

Imponujący dorobek kółek rolniczych

Nie ma dzisiaj takiej dziedziny działalności na wsi, w której nie uczestniczyłyby kółka rolnicze. Warto więc przypomnieć przed III krajowym zjazdem kółek co reprezentują i czym się zajmują organizacje samorządu chłopskiego.

Nowy model polskiego motocykla

Z taśmy montażowej wytworzył komunikacyjny nowy model motocykla WSK M-06-B. Nowy motocykl różni się od produkowanego obecnie M-06 zmodernizowanym silnikiem o mocy 7,5 KM, zużywa 2,5 l paliwa na 100 km osiąga prędkość 80 km na godzinę przy obciążeniu 150 kg. Cechuje go estetyczny wygląd i duże wartości techniczne. Można go zastosować wszelkie dodatkowe akcesoria, które zakład zamierza wypuścić na rynek, takie jak pleksiglasowy wiatrochron, osłony nożne itp. Wygląd motocykla poprawia większa ilość części chromowanych m. in. obręczy, rury wydechowej, goleni przednich amortyzatorów. Odnacza się on ponadto zwiększonym wyposażeniem. Ma głębsze błotniki, układ uszczelnienia głębszej pracy silnika, inne ułożenie akumulatora i zmieniony układ podnośników. Cena — 8 tys. zł. Jeszcze w tym roku Swidnik dostarczy ok. 500 nowego typu motocykli. (PAP)

W kraju działa obecnie ponad 33 tys. kółek rolniczych i przeszło 26,5 tys. KGW. Ogółem zrzeszają one ok. 1,860 tys. osób, w tym blisko 660 tys. kobiet wiejskich. Kółka rolnicze powstały dotychczas w ponad 80 proc. sołectw.

Ponad 25 tys. kółek prowadzi działalność gospodarczą, w tym blisko 19 tys. eksploatuje ciągniki i maszyny rolnicze. Kółka dysponują znaczną ilością sprzętu, obecnie posiadają one m. in. blisko 55 tys. ciągników, ok. 300 zbożowych kombajnów, ponad 39 tys. młócarni, prawie 30 tys. snopowiązałek i przeszło 15 tys. ziemniaczanych kopaczek.

Ok. 4,5 tys. kółek zagospodarowało dotychczas ponad 130 tys. ha gruntów PFZ. Kółka utworzyły przeszło 120 spółdzielni usługowo-wytwórczych, które zajmują się m. in. produkcją materiałów budowlanych, organizują brygady budowlane i remontowe oraz świadczą różne usługi dla go-

spodarstw chłopskich. Kółka zorganizowały 83 spółdzielcze ośrodki rolne, które prowadzą zespołową uprawę roślin i hodowlę na gruntach przejętych z PFZ.

Dochody kółek rolniczych, SUW i SOR wzrosły z ok. 1,4 mld. zł w 1962 r. do blisko 3,8 mld. zł w ub. roku.

W dyspozycji kółek znajduje się FRR. Na konto tego funduszu wpłynęło od chwili jego powstania w 1959 r. do końca 1965 r. ogółem 24,7 mld. zł. Kółka i ich związki powiatowe wykorzystały do ub. roku łącznie — 12,8 mld. zł. Z sumy tej kółka rolnicze wydatkowały na inwestycje do końca minionego roku ponad 11 mld. zł. Najwięcej pochłonięły zakupy ciągników i maszyn przeszło 9,5 mld. zł oraz budowa zaplecza technicznego — blisko 1,2 mld. zł. Warto dodać, że w ciągu trzech kwartałów br. kółka przeznaczyły na inwestycje dalsze ok. 2,5 mld. zł.

Aby móc odtwarzać środki produkcji (ciągniki, maszyny, budynki) kółka zgromadziły już znaczne sumy na kontach funduszy docelowych. Na fundusz amortyzacyjny wpłaciły one dotychczas ok. 1,5 mld. zł, a na fundusz kapitałowych remontów — ponad 1 mld. zł. (PAP)

Komisja przemysłu węglowego RWPG zakończyła obrady

W dniach 1—6 bm. odbyło się w Katowicach XXV posiedzenie stałej komisji przemysłu węglowego RWPG. W posiedzeniu udział wzięły delegacje Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier, ZSRR i Polski oraz w charakterze obserwatora przedstawiciel Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Komisja uczciła jubileusz X-lecia swej działalności. W uroczystym posiedzeniu udział wzięli: członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierek, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Piotr Jaroszewicz oraz przewodniczący Prezydium WRN — Jerzy Ziętek.

Komisja rozpatrzyła zagadnienie ujednolicenia wymagań w zakresie BHP dla produkcji urządzeń do robót podziemnych oraz niektóre zagadnienia normalizacji w przemyśle węglowym; przedyskutowana została działalność rad naukowo-technicznych w roku 1966 oraz zatwierdzony został plan pracy komisji na rok 1967.

Delegacje uczestniczące w obradach wzięły udział w obchodach „Dnia Górnika”. Obrady komisji odbywały się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni. PAP



Do portów Gdańskie i Gdyni zawitało kilka statków z ładunkiem owoców cytrusowych zakupionych na Kubie, w Hiszpanii, Libanie, Grecji i Gwinei. Dostawy tych owoców: pomarańczy, grapefruitów, bananów nie i oczywiście cytryn będą w tegorocznym okresie przedświątecznym większe niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Na zdjęciu: kolejna partia owoców cytrusowych wyładowana w porcie gdańskim. CAP — Uklejewski

W dzielnicy Nowe Miasto oceniono pracę instytutów naukowych

Poznańska dzielnica Nowe Miasto skupia około 30 procent całego potencjału przemysłowego Poznania. Tam też, obok szeregu zakładowych ośrodków badawczo-konstrukcyjnych ulokowały swoje siedziby liczne centralne placówki naukowo-techniczne zaplecza przemysłu.

Należą do nich m. in. Centralne Laboratoria: Obróbki Plastycznej, Akumulatorów i Ogniwa, Koncentratów Spożywczych, Centralny Ośrodek Rozwoju Meblarstwa, Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych i inne. W placówkach

Eugenia Krassowska gościem UAM

Wczoraj na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza odbyła się inauguracja cyklu wykładów poświęconych wielowym problemom polityki wewnętrznej i zagranicznej PRL, zorganizowanych w ramach — istniejącego na tej uczelni — Międzywydziałowego Studium Nauk Politycznych. Powołanie do życia tego Studium ma na celu uzupełnienie wiedzy studentów różnych wydziałów — jest wyrazem dążenia do unowocześnienia metod nauczania przez tworzenie interdyscyplinarnych zespołów dydaktycznych.

Na pierwszy wykład władze naukowe Uniwersytetu zaprosiły członka Rady Państwa, wiceprzewodniczącą CK SD Eugenię Krassowską. Wygłosiła ona wykład na temat polityki kulturalnej i oświatowej w PRL, omawiając m. in. szeroko przeobrażenia w dziedzinie upowszechnienia i podniesienia oświaty, jej bezpośredni wpływ na wszystkie dziedziny życia, nie tylko kulturalnego ale i produkcyjnego, a także przedstawiając niektóre problemy polityki naukowej oraz metody kształtowania i realizacji polityki kulturalnej. (wch)

tych pracuje prawie półtora tysiąca osób (nie licząc Politechniki).

Jak służy ta poważna już armia pracowników bieżącym perspektywicznym potrzebom przemysłu? Jak realizuje zadania w dziedzinie unowocześniania wyrobów i co zamierza robić teraz — po VII Plenum KC PZPR? — oto pytania na które starał się wczoraj znaleźć odpowiedź Komitet Dzielnicowy partii na Nowym Mieście na plenarnym posiedzeniu w Przemysłowym Instytucie Maszyn Rolniczych.

Obradom przewodniczył I sekretarz KDPZPR — Kazimierz Buchert. Referat wygłosił członek egzekutywy KD, dyktor do spraw technicznych „Stomila” — Jerzy Sell. W dyskusji zabierali głos liczni przedstawiciele instytutów, laboratoriów i fabryk.

Główne wnioski z obrad można sformułować następująco:

- ▲ baza materiałowa i kadry centralnego zaplecza naukowo-technicznego przemysłu na Nowym Mieście powinny już móc sprostać potrzebom przemysłu;
 - ▲ szereg placówek ma poważny dorobek i wkład w unowocześnianie produkcji dzielnicy;
 - ▲ na skutek licznych niedomagań w dziedzinie planowania, zarządzania i organizacji pracy — potencjał zaplecza naukowo-technicznego nie jest jeszcze należycie wykorzystywany;
 - ▲ szczególne trudności powstają przy wdrażaniu opracowanych pomysłów do przemysłowej praktyki.
- Plenum KD podjęło uchwałę zmierzającą do usunięcia tych niedomagań. (pch)

Rok XXII
Wyd. AB

Poznań
środa, 7. XII. 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 290 (7097)

Premier Aleksiej Kosygin przybył do Lyonu

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin, który odbywa podróż po Francji, od poniedziałku wieczorem znajduje się w Lyonie.

W towarzystwie premiera G. Pompidou i ministra przemysłu R. Marcellina A. Kosygin rozpoczął we wtorek rano zwiedzanie największych zakładów przemysłowych tego regionu. Radziecki premier obejrzał największą we Francji i najnowocześniejszą rafinerię ropy naftowej, leżącą w odległości 10 km od Lyonu w miejscowości Feyzin. Rafineria przerabia rocznie około 55 mln ton ropy naftowej, w tym półtora miliona importowanej ze Związku Radzieckiego.

Następnie szef rządu radzieckiego zwiedził fabrykę włókien sztucznych w St. Fons oraz ośrodek badań nuklearnych w Grenobli. W ośrodku tym znajdują się trzy reaktory doświadczalne i 8 akceleratorów przeznaczonych m. in. do badań w dziedzinie fizyki, chemii, fizyko-chemii, metalurgii materiałów nuklearnych, radiobiologii i radiobotaniki. Ośrodek w Grenobli jest jednym z trzech instytutów badawczych tego typu we Francji.

Naród francuski zdaje sobie coraz lepiej sprawę z tego, że rozszerzanie stosunków ze Związkiem Radzieckim odświeża nowe możliwości praktycznego wprowadzenia w życie ogólnoeuropejskiej współpracy — pisał we wtorek moskiewski dziennik „Prawda”. Komentując przebieg roz-

mów francusko-radzieckich „Prawda” pisze, że aczkolwiek nikt nie próbuje utrzymywać, iż pozycje Związku Radzieckiego i Francji są identyczne we wszystkich zagadnieniach międzynarodowych, to wspólnota interesów zbliżająca oba narody może związać Francję i Związek Radziecki jeszcze serdeczniejszymi i trwalszymi więzami. (PAP)

Nowe ataki amerykańskich piratów

Według informacji amerykańskich, nad działaniami wojennymi w Wietnamie dominowały we wtorek operacje lotnicze. Na lądzie do południa według naszego czasu notowano zaledwie sporadyczne walki w Wietnamie Południowym. W ciągu wtorku odbyły się dalsze pirackie naloty amerykańskie na DRV. W okolicach Dien Bien Phu niedaleko od granicy Laosu zestrzelony został przy tym jeszcze jeden samolot USA. W ten sposób, stwierdzają rzecznicy amerykańscy, Amerykanie w ciągu ostatnich 24 godzin stracili nad Wietnamem Północnym trzy samoloty. Dochodziło do starć z myśliwskimi samolotami Mig.

Komunikaty Hanoi donoszą o zestrzeleniu w poniedziałek czterech samolotów nieprzyjacielskich nad terytorium Wietnamu Północnego, a łączną liczbę zestrzelonych nad DRV samolotów USA bez uwzględnienia wtorku obliczają na 1.586. Natomiast rzecznicy amerykańscy przyznają się do straty w tymże czasie 437 maszyn w tym 11 w ciągu ubiegłych 5 dni intensywnych bombardowań w pobliżu Hanoi.

Dyskusja nad rozszerzeniem działalności narodów świata, zwłaszcza narodów afrykańskich i arabskich, w celu położenia kresu agresji USA w Wietnamie, była centralnym zagadnieniem konferencji krajów arabskich i afrykańskich, członków Rady Pokoju, która obradowała w Kairze.

Napięcie w Jordanii

W poniedziałek, w trzecim pod względem wielkości mieście Jordanii — Nablus ponownie doszło do demonstracji antyrządowych. Zamieszki wybuchły wkrótce po tym, gdy król Jordani Husejn zakazał zorganizowania demonstracji protestacyjnej przygotowywanej przez przywódców uchodźców palestyńskich domagających się podjęcia skuteczniejszej akcji przeciwko Izraelowi.

W wyniku starć w Nablus zabity został jeden policjant a wiele osób odniosło rany. W poniedziałek wieczorem rząd jordański wprowadził godzinę policyjną w tym mieście.

Dobry rok naszej plastyki

W 29 krajach 5 kontynentów czynnych było w br. ponad 60 wystaw polskiej plastyki. Współczesnej oraz przeszłości ekspozycji indywidualnej, polskich twórców. Dorobek artystów prezentowały m. in. w Związku Radzieckim, Anglii, Austrii, Francji, Szwecji i we Włoszech, w Austrii, Brazylii, Meksyku i na Kubie, w Etiopii, Japonii i Australii. Wystawy te zorganizowane były przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Związek Polskich Artystów Plastyków oraz z inicjatywy organizacji kulturalnych i poszczególnych autorów. Plastyka polska reprezentowana była także w roku 1966 na ponad trzy międzynarodowych wystawach sztuki. Bogate pokłosie należącego do uczestnictwa w międzynarodowych wystawach i konkursach — to 24 medale, nagrody i wyróżnienia, w tym 6 złotych medali i złota plakietki nie przyznane indywidualnie, 1 złoty medal przyznany raz połów. Złote medale otrzymali: Tadeusz Kulisiwicz, talia Piontek, Antoni Świątyczewski, Krzysztof Henisz, Bolesław Książek, Jan Lichota oraz Krzysztof Henisz.

Na czoło polskich wystaw zbiorowych wysuwają się w dziedzinie malarstwa: ekspozycja otwarta w styczniu w Moskwie (125 prac 72 autorów), wystawa w Sztokholmie, gdzie ekspozycja swobodnie obrazów 26 artystów (lutym) w Bukareszcie. W stolicy Rumunii pokazaliśmy ponad 100 prac 62 artystów (maj — czerwiec).

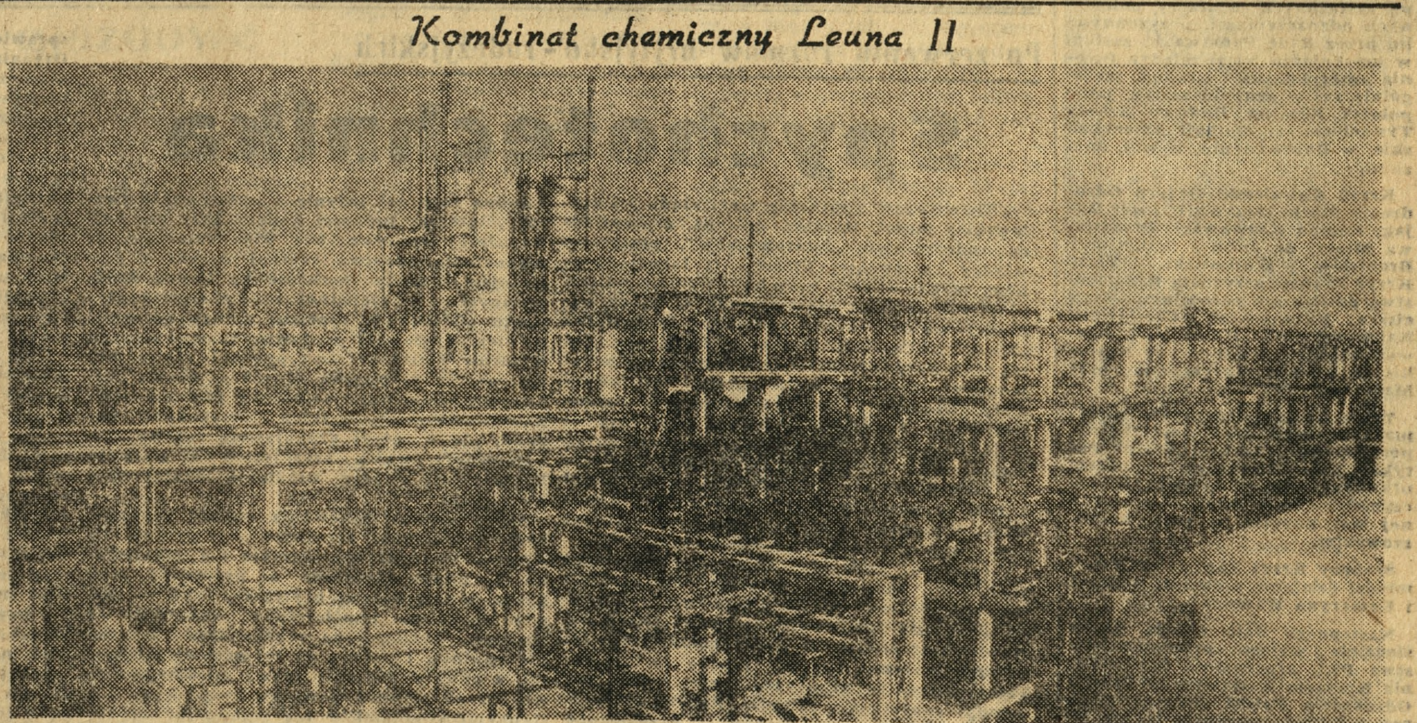
Otwarcie tej samej wystawy przewidziane jest wkrótce w stolicy NRD.

W dziedzinie grafiki do czołowych ekspozycji należały: wystawa otwarta w Moskwie w styczniu (prace objęte ogólnopolską subskrypcją), wystawa w Reggio Emilia (Włochy), gdzie w kwietniu pokazaliśmy 103 prace 66 autorów, wystawa w Wiedniu (maj), gdzie prezentowaliśmy ok. 100 grafik 31 artystów, wystawa w Waszyngtonie (ponad 100 prac 50 autorów) i w Groningen (Holandia). We wrześniu odbył się wernisaż polskiej wystawy grafiki i plakatu w Indiach (160 kompozycji 59 autorów).

Sztukę użytkową prezentowaliśmy m. in. w Ottawie (kwiecień) na wystawie ceramiki i tkanin, w Kolonii (czerwiec) na wystawie gobelinów i w Budapeszcie (lipiec) na wystawie ceramiki artystów wrocławskich i tkanin artystów krakowskich. (PAP)

Sprawa cen krajów RWPG

5 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady pierwszej konferencji kierowników urzędów cen krajów należących do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W imieniu rządu przemówienie powitalne wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Eugeniusz Szyr.



Widok ogólny kombinatu chemicznego Leuna II w okręgu Halle. Zakład ten zatrudnia około 30 tysięcy ludzi, pracujących we wszystkich oddziałach i fabrykach kombinatu. Zależek dzisiejszego wielkiego kombinatu rozpoczął produkcję przed 50 laty, lecz w stosunku do obecnych rozmiarów była to miniatura fabryki, wyposażona prymitywnie i staroświecko. Obecnie kombinat Leuna II produkuje ok. 400 różnych wyrobów, które zaspokajają potrzeby NRD oraz są eksportowane do 60 krajów świata. Kombinatu znajduje się w ciągłej rozbudowie. Fot. — CAP

OKAZJA DLA BIUR I URZĘDÓW

Czy uchwała VII Plenum KC PZPR w sprawie usprawnienia organizacji pracy i zarządzenia w przedsiębiorstwach obowiązuje także urzędy i instytucje? Owszem, tylko w nieco innym zakresie.

Jeśli w przemyśle wszystkie przedsięwzięcia organizacyjne mają zmierzać do uzyskania maksymalnych i społecznie użytecznych efektów produkcyjnych przy możliwie najmniejszych nakładach pracy ludzi i maszyn — to w urzędach winny one zmierzać do sprawniejszego i tańszego osiągnięcia celów, dla których te urzędy i instytucje kiedyś powołano.

Byłoby więc rzeczą wielce pożyteczną, gdyby aktyw społeczno-gospodarczy tych pla-

cówek, powołanych do życia nieraz 15–20 lat temu, przypomnieli sobie i pracownikom te cele jeszcze przed rozpoczęciem zaleconej uchwały VII plenum analizy organizacji pracy. Gdyby spróbował odpowiedzieć sobie na pytanie, czy w zmienionych warunkach społeczno-gospodarczych kraju 1966 roku cele te i formy pracy są nadal aktualne? Czy nie wymagają modernizacji?

Wzemy bowiem dla przykładu agendy rad narodowych. Niemal co roku zmienia się tam charakter pracy poszczególnych wydziałów. W związku z nową polityką mieszkaniową państwa i gwałtownym wzrostem budownictwa spółdzielczego kurczą się stare funkcje wydziałów kwaterekowych a w związku ze zmianą wysokości czynszów rosną funkcje wydziałów gospodarki komunalnej. Powstają problemy, które wymagają tworzenia nowych komórek, np. inżynierii miejskiej itp. Podobne sprawy spotkać można w Urzędzie Miar i Wag, w Urzędzie Dozoru Kotłów, w bankach itd.

Po uzmysłowieniu sobie aktualnego celu działania łatwiej będzie znaleźć właściwą strukturę organizacyjną urzędu, równomiernie obciążyć pracą poszczególne jego stanowiska pracy i komórki, a także ustalić programy działania, zmierzające do racjonalizacji pracy i ewentualnych oszczędności etatowych. (p. ch)

Współczesna Bułgaria

Z Warny na oceany

Będąc w Warnie zajadł się do tamtejszej stoczni morskiej, skąd wczepnym latem tego roku spłynął na wodę statek dla Polski — „Kolobrzeg — II”. Buduje się tam liczne statki drobnicowe na eksport.

Niewielkie to wprawdzie jednostki drobnicowe bo zaledwie po 3000 DWT, ale trzeba pamiętać, że to dopiero początki bułgarskiego przemysłu stocznioowego. Zaczęto tu bardzo skromnie kilka lat temu, debiutując paroma statkami towarowymi. Potem powstało 12 „pasażerów” na 100 miejsc każdy i wreszcie 5-tysięcznik „Sofia”. Dzisiaj obok zamówień polskich realizuje się dostawy dużych rzecznych tankowców dla ZSRR i Chin.

Trudno tym oczywiście załadować naszymi trzema wielkimi stoczniami w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie, gdzie spuszczano na wodę parę milionów pływających ton. Tym bardziej, że warnieńska stocznia nie przedstawia się zbyt okazale, a do budowy większych jednostek nie ma warunków. Zaadaptowana z bazy remontowej gnieździ się na skrawku niedostatecznie uzbrojonego nabrzeża, bez ciężkich urządzeń dźwigowych i wielkich doków.

Starszy technolog, ale młody wiekiem 25-letni inżynier Keńczow Kańczew, mówi mi, że nie to jest jednak największym zmartwieniem stoczni. Poważniejszym problemem jest brak potrzebnej liczby fachowych robotników. Ci, którzy przychodzą do pracy to przeważnie ludzie surowi w zawodzie, bez przemysłowych tradycji, nie nawykli do dyscypliny i organizacji pracy. Wczoraj jeszcze sadzili pomidory, pielili planacje winogron, a dziś muszą stać przy maszynie. Powiedzieć im, że i nam problem ten nie jest obcy, bo charakterystyczny dla wszystkich krajów szybkiej industrializacji.

— Wasze zmartwienie, to niewielka dla nas pociecha — mówi inż. Kańczew — tym bardziej, że zamierzenia mamy ogromne. W przyszłym roku chcielibyśmy przystąpić do budowy 10-tysięcznika własnej, oryginalnej konstrukcji. To zadanie jak na młode kadry nie jest łatwe, zwłaszcza, że i w tej dziedzinie postęp idzie wielkimi krokami, i trudno za nim zdążyć.

Brnąc krętymi drózkami, wśród stert blach, szyn, belek i rusztowań, słuchając oberznych informacji brałem mego przewodnika bardziej za dobrego agitatora niż inżyniera. Z tej ciasnoty i rosgardiaszu wyzyskałem mi obraz tak odległy od tego — co teraz widziałem, że aż nierealny.

Dosłaliśmy wreszcie do budowanych statków. Już po-

malowane, chociaż jeszcze pełne stukotu młotków i syku palników — czekały na wizytę naszych ekspertów, którzy stale czuwają nad budową, służą radami i pomocą.

Nie obito się oczywiście bez licznych trudności, bo statek to wprawdzie przedmiot prosty w konstrukcji, ale skomplikowany w realizacji. Nie wielki nawet błąd może np. spowodować obniżenie jego szybkości przewidywanej w planach. Stocznia wprowadza także niektóre własne usprawnienia. Np. ładownie zamyka się mechanicznie przy pomocy urządzeń wyrabianych w Bułgarii, na francuskiej licencji.

Obok, na rudych jeszcze obrzadkach dwóch następnych drobnicowców — ruch był znacznie większy. Tu dopiero podciągano montaż oc stanu wodowania. Chodziło o znaczne przyspieszenie pracy, bowiem brygady monterów podjęły zobowiązanie z okazji IX Kongresu Bułgarskiej Partii Komunistycznej — wykonać roczny plan przed terminem.

Wracaliśmy od statków inną drogą i wtedy okazało się, że inżynier Kańczew wcale nie jest fantazją. Mówiąc o zamierzeniach stoczni nie wspominał mi bowiem, co już się robi dla ich realizacji. Pokazał mi teraz dwa wielkie doki w budowie, zdolne pomieścić 60-tysięczniki, nowe hale produkcyjne i potężne dźwigi. Jeden z nich o nośności 500 ton prowadzono z NRF i dwa po 80 ton — z Włoch. Oba urządzenia montują robotnicy bułgarscy, choć to dla nich również robota zupełnie nowa. Prace inwestycyjne przebiegają w stosunkowo szybkim tempie i świadczą, że rośnie nam poważny konkurent.

Inwestycje w warnieńskiej stoczni mają związek z planami rozbudowy przemysłu bułgarskiego w ogóle a transportu wodnego w szczególności. W 1980 roku Bułgaria chce mieć flotę o tonażu 1 mln. DWT (obecnie 100 tys.). Znaczna część tutejszej produkcji powędruje jednakże na eksport. Co przy tym interesujące, Bułgarzy stawiają się wyraźnie na budowę dużych jednostek morskich, zgodnie zresztą z obserwowaną na całym świecie tendencją. Wprawdzie kraj ten dopiero w roku 1961 uzyskał miano morskiego — ale jak widać energicznie zabiera się do umocnienia tej pozycji.

Tylko się z tego cieszyć, bośmy przyjaźni. A, że przyjaźni zobowiązuje, więc polscy specjaliści nie szczędzą pomocy, zarówno w udostępnianiu doświadczeń i dokumentacji, jak i w dziedzinie szkolenia kadr. Ostatnio np. dwaj pracownicy tutejszego Instytutu Politechnicznego praktykowali w stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdańsku. Bezpośred-

nim rezultatem tej praktyki jest m. in. wprowadzona tu ostatnio metoda drutowa czyszczenia metali, nieznaną w Bułgarii, a u nas stosowaną od dawna. Nasza dokumentacja dla serii drobnicowców nadto pozwoli Warnie w stosunkowo szybkim tempie pokonać trudności techniczne, a przy tym nabrać doświadczenia i odpowiednio przygotować się do opanowania wielkich konstrukcji.

Pomoc pomocą, ale wyłącznie na nią zdać się nie można. Trzeba samemu brać się do organizowania zaplecza technicznego i kadrowego. Stąd to w niewielkiej Warnie (125 tys. mieszkańców) działa Wyższa Szkoła Morska oraz Wyższy Instytut Politechniczny z Katedrą Budowy Okrętów. Powołał ją wprawdzie ale nieustannie gospodarkę morską i przemysł okrętowy wzbogacają nowi fachowcy.

Stocznia w Warnie, ułożone tam polskie zamówienie na statki, bezinteresowna pomoc bardziej doświadczonych tym, którzy dopiero zaczynają — dobrym chyba są przykładem współpracy gospodarczej przyjaciół. Współpracy również nie pozbawionej trudności i przeszkód, ale skutecznie pokonywanych w imię — aby nie było za bardzo górnołotnie — dobra obu krajów i umacniania jedności.

ZBIGNIEW MIKA

NASZE ROZMOWY

Cztery postulaty zjazdowe

W dniach 8 i 9 grudnia br. odbędzie się w Warszawie III Krajowy Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych, na którym wielkopolska organizacja reprezentująca będzie 183 działające. Zjazd dokona analizy dotychczasowej działalności kółek, podsumuje ich dorobek i ustali zadania na najbliższe lata dla tej, potężnej już (1.200.000 członków w kraju, 105.000 w Wielkopolsce) organizacji chłopskiej.

Kazimierz Szumigała, prezes Kółka Rolniczego w Nekli, powiat Września jedzie na Zjazd z czterema zasadniczymi postulatami.

— Powinny być przyspieszone prace — mówi — nad uproszczeniem i ujednoliceniem przepisów prawnych i podatkowych dla kółek rolniczych, prowadzących różnorodną działalność gospodarczą. W dotychczasowym labiryncie trudno się połapać nawet fachowcom. Trzeba będzie przypomnieć o tym Centralnemu Zarządowi Kółek Rolniczych i Ministerstwu Finansów, które

Poniżej garść spostrzeżeń i refleksji — wynik dzieńnych i nocnych (3, 4, i 5 listopada br.) wędrówek reporterów ulicami naszego miasta. Wędrówek, które miały odpowiedzieć na dwa pytania.

Jakie są rozmiary zjawisk uznanych za zaczątek procesu demoralizacji nieletnich (wagrowanie, przebywanie w restauracjach w porze wieczorowo-nocnej itp)?

Czy zjawiska te spotykają się z właściwą reakcją?

✱

Godzina 9.45. Przed kinem „Czerwona” faluje tłum złożony przeważnie z nastolatków. Wiele z nich na rękawach ma szkolne tarcze, pod pachami — teczki. A więc chyba wagrowicze. Film — „Cierpkie głogi” dozwolony jest od lat 16. Mimo to nie brak w tłumie wyciekających takich, którzy wyglądają na znacznie młodszych. Nie sprawiają jednak wrażenia zalekanych. Wiedzą przecież, że w najgorszym razie nie zostaną wpuszczeni na widownię. Nie poza tym. Nikt nie będzie się interesował tym, czy właśnie teraz nie powinni znajdować się w szkole.

Władze oświatowe nie potrafiły dotychczas zorganizować kontroli zmierzających do ścigania wagrowiczków. Personel kin czy też kawiarni, w których nie brak przedpołudniem uczniów z teczkami, jest natomiast bezradny. Na podstawie legitymacji szkolnej nie można bowiem orzec czy jej posiadacz uczy się na I czy też na II zmianie. Kuratorium zaleciło wprawdzie tego rodzaju oznaczanie legitymacji, ale dyrektywa ta nie ma powszechniejszego zastosowania przez kierownictwa szkół. Może dlatego, że zalecenie było „tylko” ustne?

Obecność nastolatków w teczki w kinach i kawiarniach budzi podejrzenia. Na dworcu — nie. Tysiące uczniów dojeżdżają przecież do szkół w Poznaniu. Tylko w godzinach od 18—21 z Dworca Głównego odchodzi około 20 pociągów, w których znaczny odsetek ogółu pasażerów stanowią uczniowie.

Pociąg nr 134 (relacji Poznań — Konin) uchodzi za jeden z najbardziej narażonych na chuligańskie rozróbki. Ich przedsmak odczuwalny jest już przed sygnałem „odjazd”. Niezbyt przyjemną podróż zapowiadają: blokowanie wejść, wojownicze okrzyki, wulgarne słownictwo. To ostatnie na-

wet specjalnie nie dziwi reporterów, którzy kilka godzin temu obserwowali zabawę pierwszaków polegającą na bójkach i bardzo „so-czystych” wyzwiskach. W poząskim Parku Kasprzaka przypatrzyli się tym wyrykom kilkunastu dorosłych osób. Przypatrzyli się z ogromnym spokojem.

Gościej niż w pociągu konińskim jest w tym, który o 19.45 odjeżdża do Bydgoszczy. W drzwiach wagonu dla młodzieży szkolnej stały rosły dryblas i dokonuje selekcji: „ty możesz wejść, ty też, a wy się od...”. W przedziałach natomiast już rozpoczyna się zaczepianie dziewcząt — w sposób chamski. Rej wodzą dwaj uczniowie w granatowych wiatrówkach i blondyn w jesionce.

Pojawienie się na horyzoncie SOK-isty przerywa na chwilę „zabawę”. Kiedy jednak koleją stróż iad i porządku, z daleka omijając młodzieżowy pociąg, przechodzi na sąsiedni peron, wszystko wraca do stanu poprzedniego. Przez nikogo nie „niepokojeni” uczniowie opuszczają Poznań...

W kilkunastominutowych odstępach wyruszają dalsze wesołe pociągi nr 7515 i nr 217.

— Z tymi czterema mamy najwięcej kłopotów — mówi

latków. Czasami urządzają wy-pady.

Godzina 21.30. Z trzaskiem otwierają się drzwi „Współczesnej”. Do lokalu wpada grupa nastolatków. Jeden staje przy wyjściu, by zabezpieczyć odwrót. Pozostali rozbiegają się między stolikami. Krzyczą popychając gości i kelnerki. Po kilku minutach opuszczają lokal zastawiając drzwi bańką od mleka...

— Takie wybryki są u nas na porządku dziennym — mówią wzburzone najzwyklej kelnerki z „Współczesnej”. — Najgorzej jest we wtorki i piątki, kiedy odbywają się potańcówki. Obsługa — wyłącznie kobiety — nie może utrzymać rozwyrzonej młodzieży w ryzach. Przysiadają się jakas pomoc z zewnątrz. Cóż, kiedy ani organizacja młodzieży czy społeczna, ani też władze szkolne w ogóle nie interesują się młodzieżą, której część przesiaduje od rana do wieczora, we „Współczesnej”.

W lokalu tym nie zadziwia obecność młodzieży (z wyjątkiem tych, którzy nie są tu przed i popo-

łudniu), lecz jej zachowanie. Jedno i drugie niepokoi natomiast jeśli chodzi o czarną giełdę na Rynku Łazarskim. Tutaj wśród różnego pokroju handlarzy, mniej lub bardziej używanymi rzeczami, często spotkać można nastolatków. Sprzedają m. in. zegarki. Podchodzą do upatrzonego kandydata na nabywcę. Szybkim ruchem odsłaniają wysoko rękę, na której znajduje się kilka zegarków. Pada pytanie.

— Pan sobie który życzy? Albo.

— Bierzysz?

Ceny niższe niż u „Jubile-ra”. No, ale też nieco inne są źródła zaopatrzenia młodych handlarzy.

Z pewnością nie zawsze, ale bardzo często można bezkarnie wagarować, chodzić na nie dozwolone filmy, włóczyć się nocami po ulicach, rozrabiać w pociągach itd. itd. Bezkarnie. Świadomość tego faktu rozzuchwała, umacnia poczucie samowoli, wręcz zachęca do nowych wyryków. Powstające w takich warunkach nieformalne grupy młodzieżowe przerodzić się mogą łatwo w przestępcze szajki.

MICHAŁ ŁUCZAK

już dość dawno obiecują wydanie jednolitego zbioru tych przepisów.

— Czy to jest najważniejszy problem do rozwiązania?

— Może i nie najważniejszy, ale jeden z bardzo ważnych, którego załatwienie może ułatwić kółkom dalsze zamierzenia gospodarcze, na przykład w przejmowaniu i racjonalnym użytkowaniu gruntów PFZ.

— Rzeczywiście, bardzo istotny odcinek pracy organizacji kółkowych. O ile wiadomo, ponad 4 tysiące kółek w kraju prowadzi gospodarę rolną na 130 tysiącach ha.

— To prawda, ale tylko kółka zasobniejsze finansowo. Mniej zasobne nie mogą sobie na to pozwolić, bo nakłady inwestycyjne na zagospodarowanie wyjątkowo dobrej gleby są duże, a kredyty małe. To chyba jest główna przyczyna, że w naszym województwie tylko 200 kółek przejęło w użytkowanie pięć tysięcy hektarów, chociaż mogłyby to uczynić prawie wszystkie, gdyż w każdej niemal wsi mamy kawałki wolnej ziemi. Toteż w dyskusji zjazdowej będę postulował podniesienie kredytów na hektar zagospodarowywanych gruntów z dotychczasowych 2500 do 5000 złotych. Nie chcemy żadnych dotacji, bo u dzieleniu kredytów bardzo szybko się amortyzuje.

— Co ważniejsze — gospodarka narodowa odniesie korzyści w postaci zwiększonych dostaw zboża i żywności, a rolnictwo indywidualne zyska z kółkowych ośrodków kwalifikowane ziarno. Prowadząc racjonalną gospodar-

kę na gruntach PFZ, kółka mogą również bardziej pogłębować i skuteczniej oddziaływać na intensyfikację produkcji w swoich wsiach i gromadach, lepiej wykorzystać traktory i maszyny...

— Na sprawę wykorzystania maszyn — wtrąca prezes Szumigała — mam trochę odmienny pogląd. Nasze traktory, a mamy ich 17, wypracowują rocznie po 1600 godzin, gdyż takie są potrzeby. Na fundusz amortyzacyjny odprowadzamy odpisy tylko od normatywnych 1000 godzin. A przecież tak eksploatowane ciągniki nie wytrzymują 10 lat. Co wtedy? My tu na wsi widzimy tylko jedno wyjście: tworzyć fundusz amortyzacyjny od faktycznego obrotu każdego ciągnika, a nie od owego normatywu. Przepis nie życiowy i musi być jak najwcześniej zmieniony.

— Muszę przyznać, że to wydaje się logiczne. Ale wspominał, prezesie, o czterech postulatach, które jako delegat, macie przedłożyć na zjeździe?

— A tak. Czwartym będzie sprawa uregulowania przepisów, w celu zapewnienia ciągłości pracy traktorystom. Trzeba zahamować ich odpływ z kółek; zatrudniając nieomal co roku nowych, niedoświadczonych, ponosimy straty. Należy ich związać trwale z kółkami rolniczymi, dać zatrudnienie przez cały rok. Do tego może się przyczynić liberalizacja przepisów o transporcie pozarolniczym. Chodzi o to, by kółka mogły świadczyć tego rodzaju usługi w okresach wolnych od prac polowych, a więc



Kazimierz Szumigała

późną jesienią, zimą i wczesną wiosną.

Tu prezes Szumigała przerwał, spojrzal na zegarek i zaczął się zbierać do wyjazdu. Miał zebranie w Komitecie Powiatowym Partii.

Rozmawiał: KAZIMIERZ JAŻWIECKI

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3 Nr 290 (7097) 7 XII 1966

STRAZONE OKAZJE

25 rocznica napaści na Pearl Harbour

O 7 grudnia 1941 r. nieprzerwanie dyskutowano w USA, kto w końcu zwinął i jak to się stało, iż mogło dojść do klęski w Pearl Harbour, gdzie 353 japońskie samoloty odniosły jedno z największych zwycięstw najtańszym kosztem w historii.

Wielu specjalistów przeprowadziło szczegółowe analizy aspektów militarnych tych wypadków. Jednak dla niefachowców bardziej interesujący wydaje się być problem zwykłych ludzkich błędów, przeoczeń i zaniedbań, które tu przede wszystkim zawiniły. I to — czy Waszyngton dość uwagi poświęcił sygnałom poprzedzającym napaść, sygnałom, które napływały do kierownictwa sił zbrojnych USA?

Teraz jest już jasne: zaprzeczono pięć okazji, które mogły zapobiec nieszczęściu.

Przez ocean — rozmowa o kwiatach

Pierwsza z nich nadarzyła się wieczorem w dniu poprzedzającym napaść. O godz. 18.30 kiedy flota japońska znajdowała się jeszcze o 430 mil morskich od Hawajów do dowódcy sił USA, gen. Shorta, zgłasza się z bardzo interesującym meldunkiem pułkownik Bicknel. FBI poduchało rozmowę pomiędzy Tokio a pewnym japońskim lekarzem w Honolulu. Rozmówca z Tokio zapytywał lekarza o samoloty, obronę przeciwlotniczą, okrety i pogodę oraz o to, jak jest z kwiatami... Lekarz odpowiedział na to — kwitnie teraz najmniej kwiatów tylko „Hibiskus” i „Poinsettia”.

Obaj oficerowie zastanawiali się, dlaczego wydaje się tyle pieniędzy na rozmowę telefoniczną o kwiatach? Bo ktoś użyje otwartego telefonu do celów szpiegowskich, kiedy było wiadomo, iż rozmowa

wy są na podsłuchu? Do dzisiaj nie wiadomo co oznaczała w istocie ta rozmowa. Miała ona jednak niewątpliwie związek z atakiem. Oficerowie postanowili głębiej się nad nią zastanowić nazajutrz. Tak stracono pierwszą okazję.

Następnego dnia o świcie, o godz. 3.42, kiedy Japończycy znajdowali się już tylko w odległości 240 km od celu ataku, z patrolującego zatokę pod Pearl Harbour małego poszukiwacza min „Condor” dojrzało peryskop łodzi podwodnej. Zaalarmowano natychmiast inny patrolujący okręt: niszczyciel „Ward”. Godzinne poszukiwania nie dały jednak rezultatu. A kapitan „Condora” nie melduje o tym fakcie Naczelnemu Dowództwu jest bowiem przekonany, że po prostu coś się przywidziało. Z niszczyciela także nie nadchodzi meldunek.

Wreszcie stacja nasłuchowa z zasłyszanych rozmów radiowych między okrętami nie sporządziła meldunku ponieważ, brak było potwierdzenia z obu okrętów. W rzeczywistości z „Condora” dojrzało peryskop małej japońskiej łodzi podwodnej, której zadaniem było wsparcie ataku powietrznego. Kiedy z odległych o dwieście kilometrów japońskich lotniskowców startowały już samoloty do ataku — Amerykanie stracili drugą okazję do alarmu.

O godz. 6.45 flota powietrzna napastników znajdowała się o 165 km od celu napaści. Niszczyciel „Ward”, patrolujący nadal wybrzeża wyspy, natknął się znów przed wejściem do portu wojennego na peryskop obcej łodzi podwodnej. Został natychmiast otwarty ogień, poszły w wodę bomby głębinowe, które zatopiły łódź. Na lądzie przyjęto meldunek o tym ze sceptycznym. Może to była pływająca boja, może pień. Albo co gorzej, może „Ward” zatopił przez pomyłkę amerykańską

łódź podwodną? Postanowiono więc poczekać na dalszy rozwój wydarzeń. Przepadła następna, trzecia okazja.

Złudne dźwięki nowojorskiej muzyki

O godz. 7.00 Japończycy zbliżyli się na 120 km. Na stacji radarowej w Opana pełniący służbę dwaj żołnierze dojrzało nagle na ekranach radaru większą liczbę świetlnych punkcików. Zameldowali o tym natychmiast centrali obserwacyjnej. Meldunek odebrał młody porucznik, będący po raz drugi na służbie przy stacji radarowej. Niewiele na tym się znał. Trzeba trafiać, że jego przełożeni byli na urlopie lub siedzieli w kantine przy... śniadaniu. Wszystko więc spadło na młodego porucznika, który na skutek braku doświadczenia nie mógł podjąć decyzji. Nie miał też komu przekazać meldunku. Zresztą zbagatelizował te obserwacje, ponieważ, jak sobie przypomniał, podczas jazdy na służbę słyszał przez cały czas w radiu muzykę hawajską. To wprowadziło go w błąd, bo muzykę tę nadawano przez całą noc tylko wówczas, kiedy leciały na Hawaje samoloty z Kalifornii. Miała ona ułatwić czuwanie lotnikom. Porucznik doszedł więc do wniosku, że chodzi tu o samoloty amerykańskie. Ta odpowiedź zadowoliła żołnierzy przy ekranie radarowym i przestali się tym przejmować. Spokojnie już obserwowali, jak samoloty o 7.15 zbliżyły się na 80 km, o 7.25 na — 54 km, a o 7.39 znikły z zasięgu ekranu radaru. Wraz z czwartą zaprzepaszczoną okazją do wszczęcia alarmu.

W tym samym mniej więcej czasie, młody telegrafista Tadao Fuchikami opuścił budynek Urzędu Telegraficznego w Honolulu z telegramem do dowodzącego bazą Generała. Telegram ten został nadany

przed przeszło godziną z Waszyngtonu przez generała Georga Marshalla. Zostało ustalone przez wywiad, że Japończycy zamierzają o godz. 13.00 zerwać stosunki dyplomatyczne z USA. A więc o tej godzinie czasu waszyngtońskiego może niewątpliwie coś gdzieś się wydarzyć.

Telegram przyszedł za późno...

Po otrzymaniu tej wiadomości ustalono, że najbardziej dogodnym momentem do naglego ataku z powietrza na bazę w Pearl Harbour może być godz. 7.30. Postanowiono więc natychmiast przekazać ostrzeżenie do Honolulu.

Nie wiadomo dlaczego gen. Marshall nie użył do tego celu stojącego na biurku aparatu telefonicznego — bezpośredniego połączenia z Bazą Pearl Harbour. Może z obawy przed podsłuchem? Wiadomość poszła więc drogą radiową. Oczywiście zapewniało to szybkość prawie taką samą. Tego dnia jednak zakłócenia atmosferyczne były tak silne, że oficer wywiadowczy z obawy przed niezrozumieniem depeszy radiowej posłużył się pewniejszą depeszą kablową. Telegram ten przychodził do Honolulu po półtorej godzinie — o g. 7.33, ponieważ nie był nawet nadany jako pilny. Tadao Fuchikami marnuje kilka ostatnich beczennych minut na rozmowę ze znajomym w parku. A kiedy wsiadł na swój motorower, aby wreszcie doręczyć ten telegram — było już za późno. Właśnie rozpoczął się straszliwy w skutkach nalot. To była piąta nie wykorzystana okazja.

Najwyższe władze wojskowe USA działy się wiele dla wyjaśnienia sprawy Pearl Harbour. Ale bez względu na inne przyczyny tragedii — nie można pominąć faktu, że w ostatnich godzinach stracono przynajmniej pięć okazji, które pozwoliłyby uniknąć tej straszliwej w skutkach katastrofy.

Opracował: K. BOLJŃSKI
(Na podstawie relacji Waltera Lorda z tomu „Tajne sprawy dowodzenia”).

Przed uchwaleniem planu na rok 1967

Po pierwsze i po... piąte

Projekt planu na rok przyszły znajduje się jeszcze w obróbce wszystkich komisji sejmowych. Dyskusje są więc niekończące i zamknięcie się dopiero na plenarnym posiedzeniu Sejmu, którego z daniem będzie uchwalenie planu i które odbędzie się prawdopodobnie tuż przed Świętami.

Ale już dotychczasowy przebieg tych komisyjnych dyskusji pozwala na wypunktowanie problemów najważniejszych, wokół których skupia się zainteresowanie posłów. Wydać się, że tych kluczowych zagadnień wliczyć można pięć:

▲ tempo wzrostu dochodu narodowego,

▲ zatrudnienie,
▲ wydajność pracy,
▲ zaopatrzenie rynku,
▲ obroty handlowe z zagranicą.

Spróbujmy więc możliwie krótko scharakteryzować te 5 głównych punktów naszego przyszłorocznego planu.

DOCHÓD NARODOWY

Założenia planowe przewidują wzrost dochodu narodowego o około 3,4 proc. Jest to tempo nieco wolniejsze od uzyskanego w roku bieżącym. Ale pamiętajmy, że chodzi o zaplanowanie wyjściowej pozycji dochodowej, która stanowi musi podstawę wszystkich zamierzeń rozchodowych. Ostrożność planowych przewidywań jest tu więc jak najbardziej wskazana. A ponieważ inne pozycje planu (wzrost produkcji przemysłowej i rolnej) dają możliwość przekroczenia wyznaczonych zadań, otworzy się również szansa osiągnięcia wyższego niż zaplanowano tempa wzrostu dochodu narodowego.

Z drugiej strony — i przy tym ostrożnym przewidywaniu wzrostu dochodu — staramy się możliwie znaczną jego część przeznaczyć na zwiększenie spożycia. Plan zakłada więc zmniejszenie udziału akumulacji w dochodzie narodowym w wyniku ograniczenia tempa wzrostu zapasów. Stało się to możliwe dzięki nagromadzeniu stosunkowo większych zapasów w rolnictwie i przemyśle rolno-spożywczym.

ZATRUDNIENIE I WYDAJNOŚĆ

Problemy zatrudnienia i wydajności pracy są ze sobą tak splecione, że omawiać je można tylko łącznie. Przyjętym jako wytyczne planu podstawowym zadaniem polityki zatrudnienia jest z jednej strony zapewnienie pracy dla całego przyrostu siły roboczej, a z drugiej — eliminowanie takie go nadmiernego wzrostu zatrudnienia, które nie daje efek-

tów gospodarczych. Inaczej mówiąc, celem jest pełne zatrudnienie i równoczesne podnoszenie wydajności pracy.

Tak określone zadanie nie zawiera w sobie bynajmniej sprzeczności. Wszelkierne rozwinięcie gospodarki umożliwi nam bowiem racjonalne zatrudnienia w roku przyszłym ponad 300 tys. osób, co stanowi właśnie cały przyrost siły roboczej. W przemyśle przewiduje się zwiększenie zatrudnienia o prawie 3 proc., a w budownictwie o 3 i pół proc. Zadania w zakresie wzrostu wydajności pracy wynoszą odpowiednio ponad 3,5 proc. oraz ponad 6 proc.

ZAOPATRZENIE RYNKU

Ogólne spożycie dóbr konsumpcyjnych wzrośnie w roku przyszłym o przeszło 4 proc., ale w planie uwzględnienie trzeba przede wszystkim zwiększenie się ludności. Toteż po przeliczeniu na mieszkańca wzrost spożycia wyniesie tylko ponad 3 proc. Podstawą tego wzrostu będą oczywiście zakupy w handlu detalicznym, które zwiększą się prawie o 7,5 proc. Zadaniem nie jest przy tym tylko ilościowy wzrost, będą poza tym zwiększone dostawy towarów najbardziej poszukiwanych. Zrobimy poważny krok naprzód jeśli chodzi o dostosowanie asortymentu towarowego do potrzeb odbiorców.

Mieszkania nie są oczywiście towarami w zwykłym znaczeniu tego słowa, wydaje się jednak, że nie popełnimy błędów jeżeli właśnie w tym miejscu przypomnimy, że rok przyszły ma nam dać prawie 6.700 tys. m kw. powierzchni nowych mieszkań, co stanowi wzrost o 8 proc. w porównaniu z rokiem bieżącym.

OBROTY Z ZAGRANICĄ

Czołowym zadaniem planu jest zrównoważenie naszego bilansu płatniczego i to zarówno w obrotach z krajami kapitalistycznymi, jak i z socjalistycznymi. Żeby kupować, trzeba sprzedawać — to jasne.

Co więc będziemy sprzedawać? Plan zakłada poważny wzrost eksportu maszyn i urządzeń, towarów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego oraz surowców i materiałów. Łącznie eksport zwiększy się ma o ponad 12 proc. A co będziemy kupować? Przede wszystkim więcej paliw, surowców i materiałów do produkcji, a w następnej kolejności — więcej maszyn i urządzeń dla naszego przemysłu. Ale ogólny wzrost importu wyniesie ma tylko ponad 4 proc. Takie właśnie zróżnicowane tempo wzrostu eksportu i importu na pewno nam równowagę planu nieczai.

MIECZ

wicza wystawiany przez Teatr Miodęgo Widza (więcej takich przedstawień dla młodzieży!) oraz „Spotkanie w pociągu” zachodniemieckiego pisarza współczesnego Wolfgang Hildesheimera. Rzecz okazała się zgrabnie zagrana, ciekawa i nade wszystko zabawna — w sam raz na niedzielne popołudnie.

W czternastym z kolei wieczorze z kobietą w tytule „Diana i inne” prezentującym piosenki Paula Anki (reżyseria O. Lipińskiej) obok tak renomowanych wykonawców kabaretowych jak Cembrzyńska, Jedrusik, Golas czy Pokora wystąpiła po raz pierwszy, M. Zawadzka, robiąc od razu bardzo miłe wrażenie. A tak w ogóle cykl piosenek z kobietą w tytule to przykład dobrej telewizyjnej roboty. Zarówno dobór repertuaru jak i poziom wykonania zjednały sobie widzów.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P.S. Impreza szumnie nazywana ogólnoeuropejskim turniejem w jeździe figurowej na lodzie o Puchar Przyjaźni nie zaślugała chyba aż na dwa transmisje (w sobotę i niedzielę). Okazuje się, że jazda figurowa na lodzie jest bardzo widowiskowa, ale musi też być demonstrowana na najwyższym europejskim i światowym poziomie.

To wiedzą wszyscy: wypowiedzenie umowy o pracę członkowi rady zakładowej (lub oddziałowej) jest sprzeczne z prawem i — wskutek tego — nieważne. Nie budzi też wątpliwości kwestia, od kiedy członek rady uzyskuje swój mandat i związaną z nim ochronę prawną. Odpowiedź jest prosta: od chwili wyboru.

A kiedy mandat wygasa? Kiedy członek rady traci ochronę? Chyba po upływie kadencji...

Tak właśnie rozumowano w przedsiębiorstwie, w którym w kilka dni po formalnym upływie kadencji rady zakładowej wypowiedziano pracę jednemu z jej byłych członków. Ale zainteresowany skierował sprawę na drogę sądowną, a w rezultacie różnych wątpliwości dopiero Sąd Najwyższy ostatecznie rozstrzygnął pytanie, w jakim momencie następuje wygaśnięcie mandatu członka rady zakładowej.

Ustalono przede wszystkim, że wygaśnięcie mandatu nie może wiązać się mechanicznie z upływem kadencji rady. Wy-

Paragraf i życie

Wymówili członkowi rady

nika to z przepisu, na którego mocy ogólnie zebranie pracowników (konferencja zakładowa) może przed upływem kadencji odwołać poszczególnych członków rady i dokonać wyboru nowych. Jasne jest więc, że odwołany traci mandat, mimo że kadencja rady trwa. Istnieje również możliwość podjęcia przez ogólnie zebranie lub konferencję uchwały zobowiązującej radę do zorganizowania zebrania wyborczego i zmiany składu rady przed upływem kadencji.

Ale przypadek, o którym piszemy, miał przecież inny charakter. Kadencja rady zakładowej już upłynęła...

Statut związków zawodowych mówi, że zebrania sprawozdawczo-wyborcze powinny być zwoływane nie później niż w dwa tygodnie po upływie kadencji rady. Może więc mandaty członków poprzedniej rady powinny być ważne jeszcze

przez te dwa tygodnie? Ale czasem zdara się, że ten dwutygodniowy termin przeciąga się jeszcze jakiś czas. Co wtedy?

Odpowiadając na to pytanie, Sąd Najwyższy wyszedł z założenia, że działalność rad zakładowych nie może być przerwana w okresach międzykadencyjnych. Mandaty członków nie wygasają ani po upływie kadencji, ani w dwa tygodnie później, a dopiero z chwilą wyboru nowej rady.

Wymówienie pracy członkowi ustępującej rady — stwierdził Sąd Najwyższy — było więc nieważne, bo korzysta on z ochrony prawnej do chwili wygaśnięcia mandatu, to znaczy do wyboru nowej rady. Oczywiście jeżeli nie zostanie wybrany ponownie.

(III PO 57/65
z 19 maja 1966
OSN-IC 10/66)

JAN WOLSKI

zaliczyć program do wyróżniających się pozycji poprzedniego tygodnia.

Wracając do pozycji poznańskich, wspomnę krótko „Echo Tygodnia”, które od kilku już miesięcy zmieniło swój styl (podobnie jak zresztą „Aktualności sportowe”, które mogłyby jeszcze poprawić język komentarza) przechodząc — i słusznie — prawie wyłącznie na film komentowany zza kadru. Szybkość działania i operatywność pozostawiają jednak jeszcze trochę do życzenia, czego przykład mieliśmy właśnie w piątek, kiedy już nie zdążono przygotować filmu z uroczystości Dnia Górnika w Wapnie, które się odbyły tego samego dnia przed południem.

Teatr Telewizji znów wzniósł się na szczyty spektaklem „Skowronek” J. Anouilha w reżyserii J. Antczaka. „Skowronek” ukazał jeszcze jedną wersję historii Joanny d'Arc, francuskiej bohaterki narodowej, która sama jedna odważyła się rzucić wyzwanie możnym tego świata. Święta Inkwizycja ukazana przez J. Anouilha nie występuje w obrobie wiary i religijnej prawomyślności szlachetnej, prostej i gorąco wierzącej pastuski z Arc, lecz w obrobie bardzo ziemskich i konkretnych interesów określonej władzy i polityki. Wszystko to ukazane jest już

w stadium procesu, który przeplatają sceny retrospektywne. Dramat uwypukla przede wszystkim narastanie dramatycznego konfliktu między ideami Joanny a światem przemocy i władzy, światem reprezentowanym przez sąd Świętej Inkwizycji. I w tym właśnie kierunku poszła koncepcja realizatorów spektaklu z reżyserem na czele. I tak właśnie zagrał wykonawcy z od-twórczynią roli Joanny — rzadko ogladaną na ekranie tv Jadwigą Barańską na czele. Kreacja stworzona przez nią jest tak sugestywna, tak mocna i z taką konsekwencją przeprowadzona, że wielu odtąd właśnie tak wyobraża sobie będzie Joannę d'Arc. A Ignacy Gogolewski w roli miłego króla, a E. Fetting jako zimny i wyrachowany wikariusz Świętej Inkwizycji, a H. Borowski jako biskup, a S. Jasiekiewicz jako cyniczny i elegancki Warwick, a J. Nalberczak jako prymitywny kapitan, a Z. Mrozeński w roli Promotora. Toż to wszystko były pokazowe, pełne życia i wyrazu role! Teatr TV należy na pewno do najsilniejszych punktów naszej tv, ale takie widowisko jak „Skowronek” nieczęsto się zdarza.

Spośród innych pozycji teatralnych wymienić trzeba dwa udane spektakle z Łodzi: „Lizus” E. Niżurskiego w reżyserii T. Worontkie-

TELEWIZJA

Zdrowie, teatr, rozrywka

Swego czasu, bodaj jeszcze we wrześniu, oglądaliśmy po znański program lokalny pt. „Bazyłek i Ska” poświęcony twórczości zamilowanemu i poglądowi na sztukę plastyka Stanisława Mrowińskiego. To była, przypominajmy, interesująca pozycja. Z nie mniejszą ciekawością obejrzałem w zeszłotygodniowy wtorek podobny program o innym poznańskim plastyku, Tadeuszu Nowickim, znanym pod kryptonimem NOT. Program nosił tytuł „Ołówkiem NOTa” i był dobrym przykładem, w jaki sposób może nasza TV popularizować twórczość co bardziej znanych artystów. Co prawda twórczość każdego plastyka nie jest tak „telegeniczna” jak Mrowińskiego czy NOTa, ale dobrze by było, gdyby te pierwsze programy stały się początkiem jakiegoś cyklu.

W cyklu „W pracowniach poznańskich naukowców” mieliśmy moż-

ność zobaczyć program pt. „Gruźlica”, w którym dyrektor Ośrodka Chorób Płuc i Walki z Gruźlicą dr R. Krzyśko oraz dr B. Zielniewicz mówili o gruźlicy, o walce z nią i rysujących się możliwościach jej zlikwidowania. Był to dobry przykład popularyzowania wśród społeczeństwa pewnego zasobu wiedzy o gruźlicy i o metodach jej zwalczania. Jego walorem była siła przekonywania i przemawiania do wyobraźni przeciętnego telewizora. Program „Gruźlica” spełniał rolę i dźwięka ostrzegawczego, i równocześnie optymistycznej perspektywy zwalczania niebezpiecznej choroby.

Problematyki z dziedziny służby zdrowia dotyczył też program warszawski pt. „Wróg nr 1” — reportaż K. Lubelczyka ukazujący inaczej, bardziej bezpośrednio, bo przez przeżycia samego chorego, inną groźną chorobę — zawał serca. Jedynymi orzeźwiający — wykład dla pielęgniarek na temat zawału serca — wypadły nieco sztucznie i nienaturalnie. To jednak nie przeszkadza

Teraz chodzi o jakość

Spis rolny z czerwca roku bieżącego wykazał dalszy, chociaż stosunkowo niewielki, wzrost pogłowia inwentarza w województwie poznańskim. W ostatnim roku minionej pięciolatki podniosła się również wartość towarowej produkcji zwierzęcej, z sześciu — w 1960 roku, do ponad ośmiu miliardów złotych. Stanowi to prawie 40 procent wartości całej produkcji rolnej wielkopolskiej wsi.

Korzystna różnica powstała głównie wskutek liczebnego wzrostu inwentarza i zwiększonej sprzedaży materiału rzeźnego. Podwyższenie cen skupu na niektóre zwierzęta rzeźne (bukaty) nie odegrało jednak większej roli w kształtowaniu się tej różnicy, gdyż prawie równocześnie uległy zmianie in plus ceny skupu produktów roślinnych. Liczby zresztą wskazują, że w latach 1961/65 pogłowia bydła wzrosło średnio w całej gospodarce rolnej naszego województwa o 15 procent — do 946 tysięcy sztuk, co w przeliczeniu wynosi 51 na 100 ha użytków rolnych.

Czy istnieją szanse dalszego wzrostu pogłowia bydła? Fachowcy odpowiadają twierdząc, że nie we wszystkich powiatach Wielkopolski. Są bowiem powiaty, jak Gostyń, Krotoszyń, Rawicz, Kościan, Gniezno, gdzie szanse wzrostu są już nieznaczne, ale są i takie jak Chodzież, Trzcianka, Czarnków, w których wszystkie gospodarstwa posiadają obsadę bydła znacznie niższą od średniej wojewódzkiej i mogą zwiększyć stan pogłowia o 25—30 procent. Stąd też założenia planowe na 1970 rok przewidują średnio dla całego województwa liczbowy wzrost rogaczyny o 124 tysiące czyli do 58 sztuk na 100 ha. Przegląd

widowania bardzo ostrożne, chociaż pomyślnie rozwiązany problem paszowy pozwalałby stawiać przed rolnictwem wyższe pod tym względem wymagania. W wielu jednak gromadach i nawet w całych powiatach wylania się problem pomieszczeń, których brak nie pozwala rolnikowi na zwiększanie stanu pogłowia.

Tuż po zakończeniu czerwcowego spisu, rozmawiałem z kilkudziesięcioma rolnikami z powiatów o najniższym stanie inwentarza. W wielu z nich na przykład hoduje na 10—12 hektarach po 3—4 sztuki bydła. — Dlaczego nie więcej? — pytałem. — Przecież znam takie same obszary gospodarstwa, gdzie przypada prawie sztuka na hektar. Ten i ów prowadził mnie do obory. Ciasnota nie pozwalała na dostawienie nawet cielecia. A takich niedoinwestowanych gospodarstw mamy w województwie ponad 60 tysięcy. Łatwo obliczyć, jakie tkwią tam rezerwy hodowlane.

Powstał więc problem zintensyfikowania budownictwa inwentarskiego, którego rozwiązanie nie doczekamy się tak szybko. Na przeszkodzie stoi nie brak pieniędzy, lecz materiałów budowlanych, a w szczególności materiałów ściennych. Przemysł nie może zaspokoić zapotrzebowania na cegły, ani na elementy prefabrykowane. Niewiele zdziałają tutaj bodźce finansowe w postaci ulg podatkowych dla rolników inwestujących w budownictwo inwentarskie, skoro mając pieniądze i wykonawców nie mogą stawiać budynków. Wyjście z tej sytuacji jest na razie tylko jedno: propagować i wszechstronnie popierać chłopskie zespoły wytwórcze, pustaków i innych materiałów ściennych z surowców miejscowych (głina, żwir, żużel). Poparcia powinni udzielać wszyscy: rady narodowe, gminne spółdzielnie, kółka rolnicze i wydziały finansowe. Właszcza te ostatnie nie powinny dopatrywać się w zespołach potencjalnych podatników.

Zanim jednak rozwinie się tego rodzaju chałupnicza produkcja materiałów budowlanych

i powstaną nowe obory — dużo jeszcze wody upłynie w Warszawie. W obecnych warunkach rolnictwo pozostaje tylko systematyczne dążenie do podnoszenia jakości bydła, wydajności mlecznej krów i przyspieszanie rotacji materiału rzeźnego. Tak twierdzą nie tylko specjaliści, lecz również rolnicy, zabierający głos na posiedzeniu Komisji Rolnictwa WRN, która zajmowała się ostatnio tym zagadnieniem. Jest zabezpieczona baza paszowa — w paszach własnych w gospodarstwach i w mieszkankach przemysłowych. Upowszechnić trzeba zatem — zdaniem członków Komisji — dwie nowoczesne metody hodowlane: racjonalne żywienie oraz inseminację. Łącznie bowiem mają one — wykazała to praktyka w dwóch tysiącach obór objętych stałą kontrolą zootechniczną — ogromny wpływ na poziom, jakość i kondycję stada oraz na wydajność mleczną krów (województwa średnia udojów — 2280 l, w oborach pod kontrolą — 3000 l mleka od krowy rocznie).

Jednakże — mimo niewątpliwych osiągnięć i postępu — z inseminacją w naszym województwie nie jest całkiem różowo. Wiele przykładów nie doścignięcia organizacyjno-wyposażeniowych w tej dziedzinie stwierdził członkowie Komisji, m. in. w powiecie końskim, tureckim, rawickim, kaliskim, ostrowskim. Postulowano więc, by punkty inseminacyjne były lepiej wyposażone, a inseminatorzy solidniej przygotowani do przeprowadzania zabiegów. Komisja Rolnictwa WRN uchwaliła po nadto szeroko uzasadniony wniosek, by kosztem miliona złotych zorganizowano w Naramowicach ośrodek systematycznego szkolenia w tym zakresie. Utracono w sedno rzeczy, bo w tym samym dniu sejmowa Komisja Rolnictwa, po dyskusji nad planem 5-letnim, domagała się: „lepsze przygotowania kadry, inseminatorów oraz wyposażenia punktów inseminacyjnych w dostateczną ilość lodówek, telefonów i szybkich środków lokomocji”.

K. J.

Dwunastogodzinny koncert

Wojewódzki akord Festiwalu Związków Zawodowych

Półtora dnia, od sobotniego popołudnia do późnego wieczoru minionej nocy, 22 września była stolicą muzyczną Wielkopolski. Przez scenę Domu Społecznego „Ton silu” przewinęły się 33 amatorskie zespoły instrumentalne i wokalne oraz kilkunastu solistów i solistek zaprezentowało swój kunszt śpiewaczy. W szrankach wojewódzkiego turnieju artystycznego wzięło udział około 320 amatorów, najlepszych, wysoko ocenionych na eliminacjach środowiskowych, rejonowych i okręgowych. Było to uświetnieniem Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych — który odbył się w 300 zespołach w Roku Kultury Polskiej.

Wojewódzki Przegląd Zespołów Związkowych we wrześniu, złożony z 3 koncertów, łącznie trwał 12 godzin. Skupił on uwagę całego miasta. Młodzież tłumnie wycieczkiwała przed podwojami sali kinowej, by tylko móc popatrzeć i posłuchać. Niestety, sala nie mogła wszystkich pomieścić. Organizacja całości bardzo dobra, w czym duże zasługi Rady Zakładowej „Tonsilu” i sekretariatu do spraw kulturalno-oświatowych WKZZ.

Na Przeglądzie występowały zespoły stare „stażem” liczące kilkadziesiąt i kilkanaście lat, większość jednak stanowiły młode, dwu i jednoroczne, a nawet były takie, które powstały przed rokiem. Festiwal dał sprzyjający w niejednym środowisku robotniczym klimat i okazję do zorganizowania grup działających

ności kulturalno-artystycznej, które dzięki intensywniej pracy przygotowawczej weszły w szeregi najlepszych. Udział zespołu PGR-owskiego z Gościszyna, „Ogrodniczek” z Ostrowa i zduńskich „Kormoranów” — razem ze znanymi z wysokiego poziomu chórem męskim ZDKK z Ostrowa — świadczą o dużych ambicjach i możliwościach artystycznych środowisk małych, pozornie pozbawionych kontaktów z dużymi ośrodkami kulturalnymi. Przyjemnie zanotować większy niż w poprzednich latach udział młodzieży męskiej. Ta młodzież — okazuje się — chętnie garnie się do instrumentów muzycznych podczas gdy dziewczęta wolą śpiewać.

Repertuar niezwykle bogaty i różnorodny. Tylko kilka utworów się powtarzało. Trzy — cztery grzeszyły wrzaskliwością jazzową, olbrzymią wielkością utworów nowoczesnych była przyjemna dla ucha. Okazuje się, że już mija moda na muzykę, która zamiast łagodzić psychikę człowieka rozstraja ją i denerwuje. Amatorzy są już wybredni, biorą na swój warsztat to, co godne i warte zachodu. I to trzeba zapisać na plus Przeglądu.

Wprawdzie mocno dominowały utwory sentymentalno-romantyczne, a brakowało bardziej „męskich” utworów o naszym codziennym trudzie. Niewątpliwie dał tu o sobie znać pod tym względem dość ubogi nowoczesny dorobek kompozytorski, który by odpowiadał potrzebom wyko-

nawców i słuchaczy. Brak było też utworów wesołych, z tym uśmiechem żartobliwym, który wycisnął tak mocno swoje dodatnie piętno na twórczości ludowej. Kilka piosenek tego rodzaju wykonano tak poważnie i z przejęciem, że straciły swój właściwy urok. Ale nie bierzmy tego za złe, zespoły zdawały sobie sprawę z ważności popisu, każdy z nich starał się bronić honoru swojego związku i zakładu pracy.

Ogólnie — Przegląd sprawił dodatnie wrażenie, wykazał poważny postęp po stronie repertuarowej i artystycznej, większe wymagania stawiane przez zespoły samym sobie.

Który zespół był najlepszy — trudno powiedzieć. Jury brało pod uwagę walory artystyczne. Nie chcę wchodzić w jego ocenę. Bo z punktu widzenia pracy włożonej w przygotowanie i z punktu widzenia oddziaływania na swoje środowisko, zastosować należałoby zupełnie inne kryteria. Dobry od lat zespół, dysponujący dobrymi instruktorami, niewiele przecież włożył wysiłku w uzyskanie wysokiego poziomu, gdy inny zespół kilkakrotnie więcej musiał dać z siebie, aby zakwalifikować się do współzawodnictwa na szczeblu wojewódzkim. Ten trud godny jest szacunku, serdecznego skwitowania i uznania. Tym więcej że podzielił się „nastolatkiem”, których posadzałyśmy o głuchotę muzyczną, o nieczułość na sztukę.

JÓZEF PIEPRZYK

Pierwsze w kraju muzeum samoobsługowe

Cykle odczytów i filmów oświatowych organizowane aktualnie przez Muzeum Archeologiczne w Poznaniu w szkołach i świetlicach zakładów — stanowią przygotowania do wielkiego święta tej instytucji, jakim będzie uroczyste otwarcie (w lutym przyszłego roku) nowej siedziby Muzeum w Pałacu Górków, mieszczącym się na rogu Wodnej i Klasztornej. Pałac — zniszczo-

ny w czasie ostatniej wojny — został z pietyzmem zrekonstruowany i stanowić będzie, po Ratuszu poznańskim, drugi co do wartości architektonicznej zabytek renesansu na terenie Poznania.

Przygotowywana już inauguracja ekspozycja przedstawia najdawniejsze dzieje Wielkopolski. Wystawa została pomyślana w sposób całkowicie nowy, wydatnie zwiększając atrakcyjność zwiedzania. Muzeum Archeologiczne będzie pierwszym w kraju muzeum samoobsługowym. Zwiedzający, sam będzie włączał aparaturę

świetlną tablicę z objaśnieniami, magnetofony z nagraniem tekstami informacji i ukryte mechanizmy wprawiające eksponaty w powolny ruch obrotowy. Będzie też mógł przez szkła powiększające przyrządy się najdrobniejszym detalom relikwów prehistorii. Dużą rolę dydaktyczną odegrają też najpewniej wierne rekonstrukcje, pobudzające wyobraźnię zwiedzających, jak woskowa figura Słowianina na drewnianym stosie, model grobu całopalnego i inne. (az)

13 mln. Polaków urodzonych po wojnie

Główny Urząd Statystyczny ustalił, że ponad 13 mln. Polaków urodziło się już w latach powojennych. Jest to prawie 42 proc. wszystkich mieszkańców naszego kraju. Liczba Polaków urodzonych w Polsce Ludowej stale wzrasta: na 100 osób z roczników przedwojennych przypada 71 z data urodzenia po 22 lipca 1944 r. (PAP)

✚
Dnia 5 grudnia 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 84, nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.
Michał Tomaszewski
emeryt PKP.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Główniej.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Wyspiańskiego 19. 37923g

✚
Dnia 5 grudnia 1966 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 77, mój ukochany mąż, najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i wujek, śp.
Teofil Tomaszewski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Górczyńskim.
O bolesnej stracie zawiadamiają
ŻONA, CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIECIOWIE, WNUKI I PRAWNUCZKI
Poznań, Antwerpen, Toronto — Canada. 37906g

✚
Dnia 5 grudnia 1966 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 61, mój ukochany mąż, najdroższy ojciec, teść i dziadek, śp.
Roman Skubisz
mistrz modelarski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
ŻONA, SYN, CÓRKA, SYNOWA, ZIEĆ, WNUCZKI
Poznań, Jeżycka 25 m. 4. 37911g

✚
Dnia 5 grudnia 1966 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., w 67 roku bogobojnego i pracowitego życia, mój najdroższy mąż, kochany ojciec, brat, dziadek, teść, wujek i kuzyn, śp.
Zdzisław Harkiewicz
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 12.40 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Bluszczonej.
O bolesnej stracie zawiadamia
ŻONA Z RODZINĄ
Poznań, Kilińskiego 4 m. 6. 38000g

✚
Dnia 5 grudnia 1966 r. zmarł, długoletni członek naszej Spółdzielni, śp.
Roman Skubisz
modelarz
Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu na Junikowie, w środę, dnia 7 grudnia 1966 r. o godz. 14.30.
Z żalem żegnamy dobrego kolegę.
RADA I ZARZĄD
Rzemieślniczej Spółdzielni Rzemiosł Drzewnych Usług, Zaopatrzenia i Zbytu w Poznaniu, Rybaki 34. K8896

✚
Dnia 5 grudnia 1966 r. zmarł nagle, nasz ukochany i najdroższy mąż, ojciec, najtroskliwszy dziadziunio, pradziadek i teść, przeżywszy lat 78, śp.
Stanisław Rzakiewicz
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Główniej.
W głębokim smutku pogrążeni
ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE I WNUKI
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.
Poznań, Rynek Śródecki 7/8 m. 20. 37918g

✚
Dnia 4 grudnia 1966 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, nasz najdroższy mąż i ojciec, śp.
Stanisław Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 14 na cmentarzu regionalnym na Główniej.
W głębokim smutku zawiadamia
RODZINA
Poznań, 37942g

✚
inż. rolnictwa, Dublańczyk, emer. profesor Szkół Rolniczych,
zmarł w Żydowie, w 78 roku życia, dnia 6 grudnia br., po długich i bolesnych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.
Pogrzeb odbędzie się w Żydowie koło Gniezna, dnia 9 grudnia br. o godz. 14.30.
W żałobie pogrążeni
ŻONA, SYNOWIE, RODZINA
Poznań, 37951g

✚
Dnia 3 grudnia 1966 r. zmarł, nasz długoletni pracownik i ceniony kolega
Stefan Jaśkowiak
Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 grudnia 1966 r. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Rodzinie Zmarłego składają
WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
RADA ZAKŁADOWA
POP RADA ROBOTNICZA DYREKCJA
WSPÓŁPRACOWNICY
Zakładów Mięsnych — Rzeźnia w Poznaniu. K8895

✚
Dnia 5 grudnia 1966 r. zmarła, nasza najukochańsza matka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 84, śp.
Agnieszka Szekielda
z PRZYBYLSKICH
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyńskim.
W smutku pogrążeni
CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA, WNUCZKA
Z MĘŻEM I PRAWNUCZKA
Poznań, 37958g

✚
Dnia 5 grudnia 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy 76 lat, po krótkich cierpieniach, nasza najukochańsza ciocia i szwagierka, śp.
Leokadia Michalak
krawcowa
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążeni
SZWAGIERKA I BRATANKOWIE Z ŻONAMI
Poznań, Grobla 29. 37947g

✚
Dnia 5 grudnia 1966 r. zmarł
Czesław Depa
kierownik Inspektoratu Powiatowego PZU w Chodzieży.
W Zmarłym Zakład stracił wybitnego fachowca i organizatora w dziedzinie ubezpieczeń, a pracownicy szczerze i cenionego kolega.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 grudnia 1966 r. o godz. 15 w Chodzieży.
DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA
POP I PRACOWNICY
Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Poznaniu. 37945g

✚
Dnia 4 grudnia 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., śp.
Gabryela Nowakowska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej, przy ulicy Bluszczonej,
o czym zawiadamia
RODZINA
Poznań, Kartuszy, Oborniki Śl. 37921g

✚
Dnia 5 grudnia 1966 r. zmarł, namaszczone Olejami św., przeżywszy lat 65, śp.
Piotr Schneider
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Winiarach.
W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Włocławska 9. 37939g

✚
MUZEUM
Archeologiczne (Miejski) — g. 13-19.
Historii m. Poznania — g. 12-18.
(St. Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — godz. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Militarium (Cytadela) — g. 12-16.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.

✚
DZUR
Szpital Miejski im. Raszkego (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51) — chirurgia, internia.
Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 17, telefon 510-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — telefon 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stomatologiczne — g. 20-7.
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszkowa 103, tel. 566-66).
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 czynna cała doba.
Dziur nocny: Główna 53 i Starolecka 79.
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — od 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).

✚
WYSTAWY
BWA (Arsenal) — „16 plastyków moskiewskich” — g. 10-18.
Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wolności 19) — wystawa książki r. dzieckiej — g. 10-15.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu 1840-1881” — godz. 10-18.
Pawilon Meblowy (Swa rzędz, ul. Wrzesińska 32) — stała wystawa meblowa — g. 9-17.
Klub MPiK (Ratajczaka 30) — „Błiski Wschód w fotografiach” — wystawa — g. 10-20.
Biblioteka Główna UAM — g. 10-20.



W historycznym budynku szkolnym we Wrześni, pamiętnym z okresu lat 1901—1905, kiedy to pruscy nauczyciele znęcali się nad polskimi dziećmi, broniącymi swych praw do mowy ojczystej — mieści się obecnie muzeum pamiętek oraz biblioteka powiatowa i miejska wraz z czytelnią i wypożyczalnią książek. Pamiętkowy obiekt służy więc teraz w pełnym tego słowa znaczeniu kulturze narodowej. Mamy w tym gmachu, obok działu muzealnego, bogato zaopatrzonego działu dziećmi-młodzieży Biblioteki, działu opracowań melodycznych oraz działu instrukcyjny dla bibliotek gromadzkich. Księgozbiór liczy 39.000 tomów.

Najbardziej wzruszającym eksponatem w Muzeum im. Dzieci Wrzesińskich jest odtworzona w oryginalnej klasie szkolnej, w której przed 65 laty siepacze germańscy katowali polskie dzieci. W ogóle dobór eksponatów pamiętkowych i ekspozycja przedmiotów oraz dokumentów są tak rozmieszczone w trzech salach, że każdy zwiedzający ma przed oczami pełny obraz martyrologii tamtych dni. Osobny dział Muzeum stanowi ekspozycja broni z okresu Wiosny Ludów, używanej przez powstańców wielkopolskich w walkach pod Miłostawem i Sokołowem w 1848 roku.

Zdjęcie górne przedstawia dział wypożyczalni literatury młodzieżowej. Siedzi przy biurku kierowniczka Biblioteki: Antonina Gankowska-Jasinska. Zdjęcie dolne, to fragment działu wojakowskiego, przedstawiający stare strzelby-skałkówki, pistolety i broń chłopską, przy pomocy której kosynierzy rozgromili pod Sokołowem duży oddział kawalerii pruskiej. (kj)

W „Koperniku” wzrost produkcji

Uchwała VII Plenum KC PZPR nie zaskoczyła wcale pracowników Spółdzielni Inwalidów im. M. Kopernika w Lesznie. Już z początku br. przystąpiono do kompleksowej modernizacji spółdzielni, zmierzającej do poprawy systemu organizacji i zarządzania.

W tym celu „Kopernik” nawiązał współpracę z Zakładem Usług Technicznych w Poznaniu. ZUT przygotował dokumentację dotyczącą modernizacji, wprowadzenia linii produkcyjnych oraz opracował warunki do przejścia na normy techniczne uzasadnione.

Zgodnie z zaleceniem Uchwały VII Plenum na terenie spółdzielni działa komisja zakładowa. Dokonała ona już analizy przygotowanej dokumentacji ZUT, a także materiałów, dostarczonych przez administrację spółdzielni. Komisja zakończy I etap pracy 31 bm., natomiast II etap działalności przewidziany w I półroczu 1967 r.

Podjęte zamierzenia zdają się przede wszystkim do podniesienia wydajności pracy i poprawy jakości wyrobów. Spółdzielnia chce to osiągnąć poprzez zmniejszenie liczby oddziałów produkcyjnych z 5 do 4, wprowadzenie 3 linii produkcyjnych, pobudowanie nowoczesnej — zmechanizowanej — zmechanizowanej — galwanizacji oraz prawidłowo rozwiązanego transportu wewnątrz zakładowego. Spółdzielnia Inwalidów im. M. Kopernika podniosła w związku z tym plan produkcji towarowej na 1967 rok o 20 procent w stosunku do zadań br. (R)

Łączone inwestycje ostrowskich zakładów

W Ostrowie i powiecie, koordynację poziomą zapoczątkowano przed dwoma laty. Inicjatorem był Komitet Powiatowy PZPR. Dotychczasowe efekty są już widoczne.

Większe i mniejsze zakłady pracy, miasta i powiatu ostrowskiego, dla celów ogólnych mają na ogół kotłownię. Z małymi wyjątkami są to urządzenia o niskiej sprawności, nadmiernie eksploatowane i dlatego w wielu przypadkach przewidziane do likwidacji. Był czas, że każdy z tych zakładów planował wybudowanie nowej kotłowni. W sumie zamierzano wybudować ich w Ostrowie do 1970 roku ... dwadzieścia, przeznaczając na ten cel niebagatelną kwotę 63 mln. złotych.

W wyniku inicjatywy egzekutywy KP PZPR, pod koniec 1964 zagadnieniem zainteresowała się Komisja Ekonomiczna KP. Zaproponowano do współpracy fachowców. Wykonano obliczenia i na ich podstawie wysuńto konkretne wnioski i propozycje.

Okazało się, że potrzeby w większych zakładach pracy wzrosną do roku 1980 przeszło dwukrotnie, uwzględniając również spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe. Największe zużycie ciepła w 1980 r. wystąpi w ZNTK. Około 10 proc. oddadzą one m. in. dla ogrzania osiedla robotniczego. Celem pokrycia już występującego deficytu ciepła, ZNTK buduje kosztem 41 mln. zł, własną elektrociepłownię.

Zaproponowano więc podłączenie ZAP i PKP oraz część nowych osiedli mieszkaniowych do ciepłowni ZNTK. Propozycja została przyjęta. Opracowano koncepcję rurociągu, przygotowuje się dokumentację. Oszczędności będą niewątpliwie znaczne: tysiące ton węgla, miliony złotych.

Inny problem — inwestycje wspólne. Problem niełatwy; realizacja sugestii kierownictwa KP partii natrafiła na poważne przeszkody. Chodzi przede wszystkim o wspólne magazyny dla kilku zakładów, wspólne składowiska itp. Trudność polega na tym, że ostrowskie przedsiębiorstwa już budują indywidualne obiekty i dlatego bardzo słuszną w swych założeniach koncepcją, nie może być obecnie wprowadzona w życie.

Nie można jej jednak chyba zrzucić: są jeszcze zakłady drobniejsze. Wydaje się, że tym zagadnieniem powinny się zająć organy administracji państwowej, które wydają opinie

oraz decyzje o budowie czy rozbudowie danego zakładu, bądź obiektu użyteczności publicznej.

Podobnych koncepcji i pomysłów jest znacznie więcej; są one już realizowane, lub przygotowane do realizacji. Oto nie które ważniejsze zamierzenia: projekt wspólnej kotłowni dla PKS, Zakładu Komunikacji Miejskiej i Zakładu Oczyszczania Miasta; inicjatywa ZNTK budowy wspólnej szkoły zawodowej dla potrzeb ZNTK, KZN, PKP i PKS; koncentracja budownictwa mieszkaniowego wszystkich inwestorów możliwie na jednym placu budowy, celem obniżenia kosztu jego urządzenia, umożliwienie prowadzenia szerszej mechanizacji na budowie, lepszego wykorzystania siły ludzkiej i sprzętu; rozważana jest także możliwość budowy szkoły zawodowej, wspólnej dla ZAP i ZSM.

Wszystkie te poczynania koordynacyjne pozwoliły stwierdzić, iż istnieją realne możliwości wspólnych inwestycji. Pozwoliły również ustalić ponad wszelką wątpliwość, że są one korzystne dla wszystkich, niosą w sobie zarodek usprawnienia organizacji pracy i jej potania. A o to przecież inicjatorom chodziło.

R. J.

W teatrze

Niedobry zwyczaj zaczyna się wkradać na widownię naszych teatrów. Szczególnie panowie poczynają sobie nie najlepiej. Często bowiem zasiadają w teatralnych krzesłach w swetrach, pulowerach, w rozchełstanych koszulach (czasami też, niestety, „z przestarzałym” zarostem); jest w tym oczywiście sporo niedbalstwa, braku troski o wygląd zewnętrzny, ale i braku poszanowania dla instytucji kulturalnej, teatru i jego miłośników.

Zostawmy, panowie, te maskarady aktorom, którzy... zrobią to na pewno lepiej i to wtedy, kiedy pojawi się taka konieczność związana z akcją na scenie. My natomiast pomyślnie o sobie, żebyśmy „nie odciśniali się” od reszty publiczności, która odróżnia stadion sportowy od teatru.

Podajmy jeszcze zakład 1:100, że na weselisko czy chrzcinę, taki jeden z drugim niedbalec wystrychnie się, „jak diabeł na Zielone Świątki” — w ciemny garnitur na noniironie z muszką à la Bing Crosby.

P. S. Na tak „ubranych” panów znajdują się sposoby w wytwornych lokalach rozrywkowych — albo ich się przy wejściu nie wpuszcza, albo jeśli im się uda w targać — stają się przedmiotem nie najlepszych spojrzeń otoczenia.

A ranga teatralnej widowni w stosunku do dancingu nie wymaga chyba komentowania. (t)

PKP Pleszew-Miasto wykonała plan przewozów

PKP Pleszew — Miasto do tegorocznych przewozów jesienno-zimowych została przygotowana starannie pod względem technicznym, uporządkowania placów ładunkowych, ramp itp. Na IV kwartał 1966 roku plan zakładu przewiezienie ogółem 79 310 ton masy towarowej. Plan został wykonany już 27 listopada br. (lki)

Tak sklasyfikowano młodych lekkoatletów Wielkopolski

W rozgrywkach spartakiady wojewódzkiej w lekkiej atletyce juniorów na pierwsze miejsce w roku bieżącym zdecydowanie wysunął się Kalisz, uzyskując 260 pkt. Wynik ten potwierdza stałą poprawę poziomu, szczególnie wśród chłopców w tym ośrodku. W konkurencji dziewcząt Kalisz zajmuje dalsze miejsce

Dalsze miejsca w klasyfikacji juniorów są następujące: Poznań — 215 pkt., Jarocin — 194 pkt., Poznań-Wilda — 159 pkt., Poznań-Grunwald — 140 pkt., Września — 125 pkt. i Chodzież — 104 pkt.

W punktacji juniorek pierwsze miejsce zajęła dzielnica Poznań-Wilda — 150 pkt. Dalsze powiaty mają już poniżej 100 punktów. Drugie miejsce zajmuje Śrem — 92 pkt., dalsze: Poznań-Jeżyce — 69, Krotoszyn — 87,5 pkt., Jarocin — 83 pkt.

W punktacji klubowej w mistrzostwach POZLA wśród juniorów wygrał Energetyk Poznań 7500 pkt. przed MKS Zawiszą Krotoszyn — 6965 pkt. i Wartą Poznań — 8027 pkt. Dalsze miejsca zajęły: MKS Asnyk Kalisz, MKS Września, Calisia, Piła, Olimpia Poznań i Stal Ostrow; w konkurencji juniorek Warta — 4965 pkt. przed Krotoszynem — 4303 pkt. i III Liceum Ogólnokształcącym

Ostrow — 4629 pkt. Na pozostałych miejscach figurują: Warta, Kórnik, Pniewy, Olimpia, Energetyk i II Liceum Ogólnokształcące Poznań.

Przekładane kilkakrotnie mistrzostwa Polski młodzików (chłopców i dziewcząt) przyniosły zwycięstwo Warszawie — z 246 pkt. przed Poznaniem — 200 pkt., Gdańskiem — 184 pkt., Katowicami — 161 pkt., Wrocławiem — 144 pkt. i Bydgoszczą 135 pkt. (p)

Piłka nożna

Górnik Zabrze-CSKA Sofia w meczu rewanżowym w telewizji

Dzisiaj o godz. 11 w Zabrzu rozegrany zostanie rewanżowy mecz piłkarski z cyklu spotkań o Puchar Europy pomiędzy Górnikiem Zabrze i CSKA Sofia, mistrzowskimi drużynami Polski i Bulgarii.

Przypominamy, że w pierwszym pojedynku, który odbył się w stolicy Bulgarii wygrali gospodarze 4:0. Czy górnicy, znani ze swej ambicji zdolają się zrewanżować za porażkę w takim stosunku, by zakwalifikować się do dalszych spotkań? Trzeba by wygrać różnicą 5 bramek względnie 4; w tym ostatnim przypadku rozegrano by jeszcze jeden mecz na neutralnym boisku. Takie zadanie dla mistrza Polski jest niewątpliwie bardzo trudne. Pamiętajmy jednak, że podobne wypadki już się zdarzały.

Mecz Górnika — CSKA będzie transmitowany przez telewizję od godz. 10.55 do 12.45. (p)

Komunikaty

Po zakończeniu sezonu sportowego odprawa zawodników Motoklubu Unia odbędzie się 15 bm. o godz. 19 w świetlicy klubowej przy ul. Grobla 30.

IV Okręgowy Zjazd Szkolnego Związku Sportowego obradować będzie 9 bm. od godz. 10 w sali Domu Kultury MW w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej.

Mecz bokserski o mistrzostwo II ligi pomiędzy Olimpią Poznań i Brdą Bydgoszcz rozegrany zostanie w niedzielę 11 bm. o godz. 12 w sali Olimpi przy ul. Promienistej.

POZKOŁ. — Komisja Turystyki organizuje najbliższą wycieczkę pieszą w dniu 11 bm. (zbiórka o godz. 7.30 w halu Dworca Zachodniego) na trasie Owinska-Czerwonak-Poznań Główna. W programie m. in. zwiedzenie Zakładu Ogrodniczego w Owinskach.

ZWYCIĘSTWO GIMNASTYKÓW ZSRR NAD JAPONIĄ

W miejscowości Nagaja odbyły się międzynarodowe spotkania gimnastyczne Japonia — Związek Radziecki drużyn mężczyzn i kobiet. Te niezwykle interesujące mecze dwóch czołowych potęg świata zakończyły się zwycięstwem zespołów ZSRR. W konkurencji mężczyzn drużyna radziecka wygrała minimalnie 287,40:287,30. Kobiety odniosły wyraźniejsze zwycięstwo 197,15:190,30 pkt.

Szachowa spartakiada w Ostrzeszowie

Do pierwszych konkurencji zimowej spartakiady w powiecie ostrzeszowskim przystąpiono w szachach i warcach. W imprezie uczestniczyło 78 osób, w tym 42 kobiety.

W szachach w konkurencji mężczyzn wygrał S. Krasowski z ZNP Ostrzeszów przed K. Mądrym z LZS Siedlików. W konkurencji kobiet zwyciężyła I. Kobza z LZS Doruchów przed E. Łakomą z Siedlików. W konkurencji juniorów najlepszym okazał się uczeń szkoły nr 1 z Ostrzeszowa — K. Olszewski. W warchach kobiet niespodzianką było zwycięstwo D. Cempel nad mistrzynią powiatu R. Janczak. (x)

Pokrótko z Krotoszyna

WARSZTATY RZEMIEŚLNICZE

W powiecie krotoszyńskim prowadzi działalność produkcyjno-usługową 549 zakładów rzemieślniczych (w tym 198 na wsi), zatrudniających ogółem 1059 osób i szkolących 369 uczniów. Do końca 1967 r. otworzy się 41 zakładów tego typu, szczególnie na wsi.

FILIE POM

Koźmin i Kobylin wzbogaciły się o nowe obiekty usługowe — filie krotoszyńskiego FOM. Trzy dalsze filie są w budowie (w Rozdrażewie, Benicach i Kromolichach).

WOZY TECHNICZNE

Krotoszyński POM prowadzi prace nad przystosowaniem samochodów „Pick-up” na wozy techniczne dla FOM-ów całego kraju, bardzo potrzebne przy wykonywaniu prac remontowych na miejscu u właścicieli sprzętu. Ten sam POM przystosował już samochody „Pick-up” na ambulanse weterynaryjne.

Grudzień	Ambrożego
7 Środa	Słońce: 7.48—15.41

TEATRY

W POZNANIU

OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Bał w operze”; MARCINEK — g. 11 „Miś Rym-Cim-Ci”.

W WOJEWÓDZTWIE

WOLSZTYN: „Pan Geldhab”; CHODZIEŻ: „Fantazy”; KALISZ: „Kram z piosenkami”; SIERADZ: „Dzieci pana majstra”.

KINA

CHODZIEŻ: Ceramika; „Ape Regina”; Notec; „Uciekinier w pościgu”; CZARNKOW: „Karambol”.

GNIEZNO Lech: „Zemsta OAS”; Polonia: „W kraju Komanców”; GOSTYN: „Nie zabijaj”; JAROCIN Echo: „Dwaj z Tekasem”; KALISZ Kosmos: „Prorok z Dalmacji”; Oaza: „Stacje Termini”; Stylowe: „Strzelby Aparatów”; KEPNO: „Markiza Angeli”; KŁODAWA: „Viva Maria”; KOŁO: „Wehikuł czasu”; KONIN Energetyk: „Samotny jeździec”; Górniki: „Uwiedźiona i porzucona”; KOŚCIAN: „Z zamkniętymi oczyma”; KROTOSZYN: „Winnetou” (I i II s.); LESZNO Panorama: „Parasolki z Cherbouga”; MIEDZYCHOD: „Wizyta starszej pani”; NOWY TOMYŚL: „Ameryka oczyma Francuza”; OBORNIA: „Czarny aksamit”; OSTROW Roma: „Juana Gallo”; SŁONEC: „Nikt nie chciał umierać”; OSTROW: „Kuba w ogniu”; ISKRA: „Między liniami ringu”; KORAL: „Ścigania przez śmierć”; PLESZEW: „Morderca na urlopie”; RAWICZ: „Pełnia życia”; ŚLUPCA: „Cena odwagi”; ŚREM: „Ktoś obok Ciebie”; ŚRODA: „Sześć Ameryki”; SZAMOTULY: „Pieski świat” (Mondo cane); TRZCIANKA: „Casanova znanu”; TUREK: „Kochanka”; WAGROWIEC: „Romans z nieznajomym”; WOLSZTYN: „Dwaj z Tekasem”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12 — 21 Waszyngton — Muzea „Wspomnienia o prezydencie J. F. Kennedy”.

RADIO

PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (do g. 18 i od 0.06 do 3) 69,74 MHz: 8.15 Mel. różnych stron świata; 8.44 „W poszukiwaniu istoty życia”; 9 Dł. kl. I i II Dzieci słuchają muzyki; 9.20 Polska muzyka; 9.40 Fr. Brzeziński: Suita polska; 10 „Rezerwat” fragment; 10.20 Konc. rozrywk.; 11 Muz. operowa; 11.40 „Antykwarat z kurantem”; 12 „Wśród swoich i obcych” gawęda; 12.10 Muz. ludowa narodów radzieckich; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dł. kl. I i II „Wesoła zabawa”; 13.25 Utw. skrzypcowe gra Zdz. Roesner; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 „List z Polski”; 14.30 Pieśni D. Szostakowicza; 15.05 Nasze spotkanie — NRD; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 16.13 Konc. dnia; 18.45 Kurs jęz. franc. 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.30 Konc. zyczeń; 19.45 „Moto-kwadrans”.

rans”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.33 Poetycki konc. zyczeń; 21.05 Konc. chopinowski; 21.37 Odpowiedzi z różnych szaf; 21.52 Konc. zyczeń miłośników muz. poważnej; 22.32 „Mały relaks”; 22.47 „Na marginesie” groteska; 22.47 „Nim usniesz”; 23.40 Jazzy na dobranoc; 0.06 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 0.01, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: — FALA 407 m. i UKF 66,62 MHz; 8.15 Kurs jęz. ang. 8.35 Aud. Red. Społ.; 8.45 „Wesoły autobus”; 10.05 Z muz. franc.; 10.50 „Człowiek, o którego upomniało się morze” fragment; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Kalejdoskop melodii i piosenek; 12 Transm. me czu piłkarskiego o puchar Europy „Górniki Zabrze — CSKA — Sofia”; 12.50 „Trudna droga” Felieton; 13 „Czas dobrych gospodarzy”; 14 Z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna szatafeta”; 15.30 Dł. dzieci starszych „Co i jak majstrujemy”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Muz. filmowa; 17.50 Felieton „Okoliczności edukacji Jasia Kuna”; 18.10 Dł. młodzieży; „My o nas”; 18.45 Aud. Red. Ekonom.; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Ma-

rycielka” słuch.; 21.40 Ork. i zesp. tan.; 22.22 Rozmowa Literacka; 22.35 Międzynar. Uniwersytet Radiowy — O.I.R.T. pt. „Co dziś oznacza termin osobowość afrykańska?” cz. I; 22.45 Trybuna komentarzy polskich — w progr. utw. K. Wilkomińskiego; 23.22 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 11.45, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.05 — „Samobójczy skok” — film TV prod. ameryk.; 9.55 — 10.25 — Dł. kl. VII — „Szlachetne zdrowie”; 10.55 — 12.45 — Sprawozd. sport.; 15.40 — 38 lekcja języka rosyjskiego (K-ee); 16.05 — Program dnia (lok.); 16.10 — „Przypominamy — radzimy”; 16.30 — Dł. młodych widzów „W gospodzie chemika”; 16.50 — Wiadomości; 16.55 — Filmowe sprawozdanie z meczu piłki nożnej „Górniki” — „Czerwono Znamy”; 17.45 — PKF; 17.55 — Wszelchnia TV — „W cieniu skrzydeł”; 18.25 — Sylwetki X Muzy — Henryk Bąk; 18.55 — „Pod znakiem jakości”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Wycinanki”; 20.15 — „Samobójczy skok” film TV prod. ameryk.; 21.05 — Magazyn „Świa-

towid”; 21.35 — „Wesoły tramwaj” — rozrywk. film czechosł.; 22.10 — Dziennik.

CZWARTEK: 9.55 — 10.25 — Historia dla kl. VIII „Drogi do wolności”; 10.55 — 11.25 — Język polski dla kl. V F. Molnar „Chłopcy z placu broni”; 15.55 — 37 lekcja jęz. franc.; 16.15 Kurs Rolniczy — „Mechanizacja produkcji ziemniaków”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dł. dzieci — „Kino Płyś”; 17.15 Dł. młodych widzów „Sporty zimowe”; 17.45 — Magazyn turystyczny — krajoznawczy „Tramp”; 18.05 — Kwadrans zagadek; 18.20 — „Między polem a jadalnią”; 18.50 — „Miniatury baletowe”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Rozmowy o zmierzchu”; 20.15 — Teatr Kobra — „Zabito człowieka” widow. sensacyjne J. Janczara; 21.20 — „Refleksje”; 21.50 — Film krótkometrażowy; 22 — Konc. Ork. Kameralnej im. Fr. Bendy. Wyk. I. Schnei-der — fortepian. W programie J. Fr. Fenda — Symfonia G-dur, J. Fr. Dusik — koncert F-dur op. 17 (Praga); 22.30 — Dziennik; 22.50 — 23.10 — 37 lekcja jęz. franc.

TV zastrzega prawo do zmian.